
Kultura poprawy błędów

„Błąd to najlepszy przyjaciel człowieka. Nie szkodzi i do przodu!”

Umożliwianie dziecku samodzielnego sprawdzenia rezultatów swojej pracy wynika z założeń na temat rozwoju człowieka. W edukacji Montessori dziecku pozostawia się wolność wyboru zajęcia. Może pracować z wybraną pomocą ile chce. Nauczyciele wiedzą, że wtedy właśnie dokonuje się rozwój. Swobodny wybór aktywności gwarantuje, że dziecko będzie kierowało się swoją potrzebą, która najlepiej odpowiada jego etapowi rozwoju. Starannie przygotowane otoczenie wspomaga samodzielne uczenie się. Dziecko staje się „swoim mistrzem”. Uczy się, jak się uczyć. Również w jaki sposób świadomie działać i dążyć do celu. Rola nauczyciela podczas pracy dziecka zmienia się w bierną. Jego zadaniem jest dyskretna obserwacja, również wtedy, kiedy dziecko się pomyli. Nauczyciel nie poprawia. Pokazywałam 4-letniej Ali jak pracować z wrzecionami. Kiedy rozłożyła do przegródek wszystkie, pokazałam jak sprawdzić, przeliczając razem z nią wszystkie wrzeciona. Zdarzył się błąd, w przegródce „6” było za dużo wrzecion, ponieważ jeszcze raz przeliczyła, zauważyła błąd i włożyła teraz poprawną ilość drewników. Potem chciała powtórzyć od początku rozkładanie wszystkich wrzecion przed pudełkiem i przeliczanie ich. Z daleka obserwowałam zaangażowanie na jej twarzy. Kiedy skończyła przeliczanie chciałam znów podejść i przeliczyć razem z nią, widziałam znów popełnione błędy. Na szczęście jakieś dziecko poprosiło mnie o pomoc, co opóźniło moją ingerencję w pracę Ali. Kątem oka zobaczyłam, że Ala sama zaczęła siebie sprawdzać, tak jak jej pokazałam. Wyjmowała wrzeciona z każdej przegródki i jeszcze raz przeliczała. Zauważała swoje błędy rachunkowe i poprawiała się. Co jednak by się stało, gdyby Ala jeszcze raz przeliczając wkładała niewłaściwą ilość wrzecion? Nic, by się nie stało. Byłby to sygnał dla mnie, że nie ma ustalonego pojęcia liczby i należy wrócić do poprzedniego etapu, lub po prostu zostawić jej czas. W tym przykładzie bardzo szybko Ala nauczyła się korygować, mogło się zdarzyć, że dopiero przy następnej pracy zacznie poprawnie liczyć. To w jaki sposób dziecko działa z materiałem, jakie błędy popełnia, jest niezbędne do zbierania informacji o nim. Stąd nauczyciel wie, na jakim jest poziomie. Rozmawiałam z wieloma nauczycielami montessoriańskimi i większość była spokojna, jeśli chodzi o błędy w pracy dzieci. Tłumacząc to, odwołują się do znajomości zależności rozwojowych: *„Poprawiam nie bezpośrednio, czasem dzieci inne uczą to dziecko. Trzeba poczekać aż dorośnie. Jeżeli robi błąd to dlatego, że jeszcze nie wie. My błędów w pisowni nie poprawiamy. Dziecko inaczej się zatrzyma, trzeba wiedzieć któremu zwracać uwagę i jak. Jeśli dziecko robi błąd ortograficzny to dlatego, że nie zna zasad. Wiadomo, że będzie robiło błędy. Jeśli mu się nie pokaże. Widziałyśmy, że dzieci nie piszą „y” na końcu wyrazu, więc zrobiliśmy taki materiał gdzie trzeba wybrzmieć to „y” i przestały robić błędy. Jeśli widzę, że dziecko robi błędy, to mamy materiał dotyczący trudności językowych i może ćwiczyć np. pisownię z „ó”. Trzeba wiedzieć, że etap ortografii przyjdzie, dziecko się cieszy, że napisało słowo.”* Nauczycielka mówi o bardzo ważnej zasadzie gotowości do zauważenia błędu. Najlepiej widać sensowność tej zasady w pracy z materiałem sensorycznym. Tam kontrola błędu jest naturalna, nie trzeba naklejać dodatkowej. Na przykład podczas pracy z puszkami szmerowymi, nic nie da

kontrola przyklejona na spodzie puszek. Dziecko jedynie zauważy inny kolor naklejki. Jeśli nie słyszy subtelnej różnicy między szmerami, to wskazanie, że źle dobrało pary nic go nie nauczy. Tu nie wiele nawet pomogą naprowadzające pytania nauczyciela, ponieważ dziecko nie jest gotowe do różnicowania tych dźwięków. Poprawa błędów w przypadku pisowni wyrazów, czy wyników obliczeń matematycznych jest zawsze dyskusyjna. Inne jest podejście do błędu w pisowni 4-latka, a inne u 7-latka.

Od młodszego dziecka mniej się wymaga, starsze powinno mieć już większą wiedzę. Przytoczona wypowiedź nauczycielki zwraca uwagę na postawę nauczyciela podczas korygowania błędów. Szuka on rozwiązania w przygotowanym otoczeniu. Jeśli dzieci starsze, pisząc wyrazy pomijają, trudną do wysłuchania samogłoskę „y”, robi specjalny materiał, który wyjaśni problem.

Otwarta postawa nauczyciela montessoriańskiego wobec poprawy błędów dzieci zawiera jeszcze jeden aspekt, osobistego poszukiwania prawdy o dziecku, o całej sytuacji.

Chcąc nauczyć dzieci zwracania uwagi na poprawność swojego działania, my jako dorośli również nie bójmy się swoich błędów i mówienia o nich. Atmosfera w grupie, która wskazuje na to, że nauczyciel jest ideałem, czyli że jest nieomylny, nie prowadzi do rozwoju stawania się refleksyjnymi. **Błąd może zdarzyć się każdemu, ważne jest wtedy zauważenie go i poprawa.**

Czasami zauważenie błędu pociąga za sobą potrzebę zmierzenia się z jakąś trudnością. Kultura otwartości na zauważanie błędów i szukania sposobu na poprawianie ich pomaga pozytywnie nastawić się do oddalającego się celu.

Pracowałam kiedyś z grupką dzieci, która umiała czytać. Jedna dziewczynka 6-letnia miała poważny problem z porównywaniem się z innymi dziećmi, nie umiała polegać na własnych siłach. Kiedy zasiadała do czytania całego zdania, nie mogła się skupić, bo widziała, że inne dzieci czytają szybciej. „Ja na pewno nie przeczytam, bo czytam wolno. Ja nie umiem czytać!” - powtarzała sobie Marta. Zdanie dziewczynki brzmiało jak samosprawdzające się proroctwo. Kiedy Marta czytała sama dla siebie, nie miała takich trudności. Tak więc Marta widziała swój błąd (niemożność czytania przy innych osobach), ale nie wiedziała jak to naprawić. Podczas naszej rozmowy szukałyśmy wspólnie rozwiązania. W końcu Marta przyznała, że pomoże jej w samodzielnym czytaniu, odwrócenie się lub odejście do innego stolika, gdzie nie ma dzieci. Marta była bardzo zadowolona, że zna sposób na swoją trudność i w podobnych momentach wykorzystywała to. Po pewnym czasie przełamała też swoją blokadę przed czytaniem przy innych.

Kontrola błędów wiąże się z całościowym podejściem do uczenia się. Nie tylko pomaga skorygować się, ale również uczy samodzielnego radzenia sobie z dochodzeniem do celu: doczytanie zdania do końca, poprawny wynik obliczenia, znalezienie flagi Norwegii na mapie Europy. Dlatego właśnie dzieci uczone są samodzielności w poprawianiu własnych błędów. Stają się refleksyjne w stosunku do tego co robią. Zawsze jeśli nawet nauczyciel naprowadza je na poprawę błędu, dzieci same muszą wymyśleć gdzie jest błąd. Dzięki temu uczą się sposobu samokontroli. To w przyszłości pomoże im uniknąć błędu, bądź samodzielnie skorygować swoją pracę.

Opracowała: Julia Wasilewska